

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Będzie – nie będzie?

Od chwili zamknięcia kilkodziwowej sesji nadzwyczajnej ciał ustawodawczych nie schodzi z porządku dziennego pytanie: będzie zwolana, czy nie będzie nowa sesja nadzwyczajna. Zapowiedziała ją prasa sanacyjna. Wymieniano nawet przedmioty prac. Byłaby, naturalnie, zwołana i przeprowadzona według recepty, zastosowanej poprzednim razem. Zarządzenie zwołujące wymieniałoby kilka spraw z inicjatywy rządowej i te tylko ściśle sprawy byłyby traktowane na sesji. Większość posłusznym rządowi nie dopuściłaby do wprowadzenia na porządek dzienny czegośkolwiek z inicjatywy poselskiej. W jakim stopniu jest to zgodne z literą i duchem konstytucji, nie będziemy tu powtarzać. Z okazji kontrowersji między marszałkiem Sejmu a opozycją na tem tle — cała prasa zajmowała się dość wiele i dość szczegółowo tą materią.

Cóż więc znalazłoby się na porządku dziennym obrad parlamentu, a co byłoby wyłączone? Wspomniemy nasamprzód o tym drugim przedmiocie.

Nie byłoby kwestji naprawy ustroju. Ogłaszana zarówno w czasie agitacji wyborczej, jak w różnych enuncjacjach sanacyjnych, jak wreszcie w pałatyckich mówach przedstawicieli BB w Sejmie za niezmiernie doniosłą i pilną — do tego stopnia, że właśnie na maj i czerwiec zapowiadano nawet specjalną dla niej sesję — odchodzi na dalszy plan. To pewne, że za życia sanacji nie doczeka się urzeczywistnienia. Być może Sejm i Senat będą się musiały zająć sprawą kryzysu gospodarczego? W związku z nim należałoby w pierwszym rzędzie zająć się zrewidowaniem i przekształceniem systemu podatkowego, systemu świadczeń społecznych, zastanowić się nad środkami pomocy z pomocą rolnictwu, przemysłowi itp. Nic podobnego. Te sprawy bynajmniej nie są dziś uważane za najpilniejsze i najważniejsze, ani też szereg innych podobnych.

Według pogłosek i wieści, płynących z kół sanacyjnych, rząd miałby sporo wniosków na sesję nadzwyczajną. Wspomniemy o wszystkich, które wymieniano. Mówiło się o projektach stworzenia funduszu budowlanego i funduszu szkolnego, o nowych podatkach od piwa i tantjem, o tak zwanej małej ustawie samorządowej, wreszcie o nowej pragmatyce urzędniczej i ustawie dyscyplinarnej.

Pominąwszy sprawy podatkowe, czyli te, któreby miały dać rządowi nowe źródła dla zatykania dziur w budżecie, wysuwają się na pierwszy plan pragmatyka urzędnicza i mała ustawa samorządowa.

O pierwszej wspomnieliśmy już niejednokrotnie. Miałaby ona uszczuplić dotychczasowe prawa urzędników i mocniej ich uzależnić od władz przełożonych. W związku z ustawą dyscyplinarną pozwalałaby na redukcję — jak mówily pogłoski — liczby urzędników o 20 proc. Jeśli to było zgodne z prawdą, osiągałaby więc podwójny cel: wprowadzałaby system całkowitej zależności urzędnika od swobodnej oceny zwierzchników i dawałaby możliwość redukcji wydatków na pobory urzędnicze.

„Mała” ustawa samorządowa ma być uwieńczeniem wysiłków ustawowej twórczości sanacyjnej w dziedzinie samorządowej. Wysiłkom tym można poświęcić bardzo wiele wag. Wystarczy narazie przytoczyć jedną: po pięcioletnich zapowiedziach, po pracach specjalnej rządowej komisji do usprawnienia administracji, po dość dużej krzątaninie w wydziale samorządowym ministerstwa spraw wewnętrznych góra jeszcze do dziś dnia nie zdążyła urodzić myśli. Na sesji nadzwyczajnej ma być rozpatrywana „mała” ustawa samorządowa, a le... projektu tej „małej” jeszcze niema. Nazwa istnieje od r. 1917, ale rzecz ta natwó określała jeszcze nie powstała.

W takich oto warunkach mówi się o zwołaniu sesji nadzwyczajnej. Sądząc przewidująco i praktycznie, pozostawiłaby ona jako swoje owoce: zastrzoną pragmatykę służbową i nowe podatki, bo w uchwaleniu jakiejś ustawy samorządowej nie bardzo chce się wierzyć. Rzecz jasna, iż pytanie „będzie, czy nie będzie?” — w tym stanie rzeczy nabiera specjalnego zabarwienia.

Krwawe rozruchy w Jaworznie.

Policja strzelała do demonstrantów. — 4 osoby zabite, siedem rannych.

Z Krakowa donoszą, że we wtorek pertraktacje między dyrekcją kopalni „Pilsudski” w Jaworznie a delegatami związków robotniczych odbywały się w spokoju. Przebieg strajku robotników był spokojny. Stan ten w godzinach wieczornych uległ nagłej zmianie. Tłum robotników, zgromadzonych przed gwarectwem w liczbie około tysiąca osób (wśród nich byli robotnicy z Sosnowca i Dąbrowy), podburzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wzywających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopalni, wnosząc okrzyki: „Zatopić kopalnię!” „Wytepić pompiarzy. Podburzony tłum wylał bramę, zdemolował portiernię i obrzucił kamieniami policję, znajdującą się za bramą. Z pośród tłumu posypały się strzały rewolwerowe. Dwóch policjantów za stało zranionych kamieniami, jedna z kul ciężko raniła kobietę nieznanego nazwiska. Wezwania policji do rozejścia się nie odniosły skutku. Tłum w dalszym ciągu następował, obrzucając policjantów kamieniami i dając strzały z rewolweru.

Policja użyla broni, skutkiem czego 4

napastników zostało zabitych, 7 zaś odniosło rany. Tłum rozpieczęł się, unosząc ze sobą rannych. Część demonstrantów, po opuszczeniu kopalni, udała się w stronę Byczyny, gdzie na szosie wniesiono zapórę z kamieni. Policja oczyściła szosę z demonstrantów.

Noc z dnia 19 na 20 bm. minęła w spokoju, panuje t. zw. „świętówka”. Zająścia powyższe wskazują, że kierownictwo akcji strajkowej wymyka się z rąk dotychczasowych przywódców, przechodząc do żywiołów komunistycznych.

We środę o godz. 11-tej na rynku w Jaworznie zebrało się około 3.000 strajkujących robotników. Przedstawiciel wojewody krakowskiego zakomunikował robotnikom decyzję rządu o przyjęciu zatargu w przemyśle węgłowym pod arbitraż rządowy. Poza tem zakomunikował, że wskutek jego interwencji dyrekcja kopalni zgodziła się na arbitraż oraz cofnęła wszelkie swe żądania, a w szczególności ogłoszone w dniu 17 b. m.

Pogrzeb zabitych robotników odbędzie się dnia 21 b. m. W dniu 22 b. m. robotnicy przystąpią do podjęcia pracy.

Był redaktor „Dnia Pomorskiego”,

Roman Biernacki przychwycony na zielonej granicy w chwili usiłowanej ucieczki do Niemiec.

Z Więcborka donoszą, że na t. zw. „zielonej granicy” w chwili usiłowanego nielegalnego przekroczenia granicy polsko-niemieckiej do Niemiec, aresztowany został niejaki Roman Biernacki, dziennikarz, obecnie zamieszkały w Bydgoszczy.

Okazuje się, że Biernacki był w swoim czasie redaktorem sanacyjnego „Dnia Pomorskiego” w Toruniu, gdzie powierzano mu do spełniania różne misje poufne. Biernacki, zaopatrzony w legitymację redakcyjną „Dnia Pomorskiego” objeżdżał w bliżej nieznanych celach Pomorze. Nie jest wykluczone, że zbierał wiadomości, które mogły mieć szczególną wartość dla Niemiec, dokąd obecnie pragnął się dostać.

Biernacki przed wstąpieniem do redakcji „Dnia Pomorskiego” tułał się po Warszawie, gdzie, jak się później okazało, żył z kradzieży. Kradł futra, garderobę i wogóle cenniejsze rzeczy z przedpokojów, za co skazany został na karę więzienia.

Czy i obecnie, to jest do czasu aresztowania Biernackiego na granicy, redakcja „Dnia Pomorskiego” utrzymywała kontakt z Biernackim, nie jest nam wiadomem.

W każdym razie jesteśmy zdania, że sprawą Biernackiego winny zająć się dokładnie władze prokuratorskie, których zadaniem jest wyświecić aferę dokładnie.

Ziemia drżała w nocy na środę...

Katakizmy żywiołowe miały miejsce w Hiszpanji i Portugalji.

Obserwatorium astronomiczne w Krakowie zanotowało w środę bardzo silne trzęsienie ziemi. Rozpoczęło się ono o godz. 3.30 rano i trwało do godz. 4.26 czasu środkowo-europejskiego. Przybliżona odległość ogniska wynosi około 2.700 klm.

Sejsmografy wiedeńskiego instytutu meteorologicznego zanotowały 20 maja o godz. 3.28 czasu środkowo-europejskiego katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości około 4000 klm. od Wiednia. Efektowny ruch ziemi wynosił w Wiedniu 2 mm. Rejestracja trwała przez 2½ godziny.

Niemieckie stacje sejsmograficzne zarejestrowały ub. nocy silne wstrząsy podziemne. Stacja we Frankfurcie nad Menem zanotowała o godz. 3.27 katastrofalne wstrząsy, trwające 44 sekundy. Na górze Tanuns odchylenia strzałki sejsmograficznej wynosiły ¼ mm. Ośrodek wstrząsów leży w odległości 1300 klm. na południe. W tej samej porze aparaty wyższej szkoły technicznej w Frankfurcie n. M. zanotowały silne wstrząsy, przyczem maksymalne odchylenia były tak silne, iż przyrządy nie były w stanie ich zanotować. Odległość od epicentrum wynosić ma 2200 klm. Trzęsienie miało miejsce prawdopodobnie w Azji Mniejszej lub na Krymie. Również stacja hamburska zarejestrowała drgania w odległości około 2800 klm. na południowy zachód.

W Lacorogne, Montevedra i Vigo (Hiszpanja) odczuto w środę dwukrotnie trzęsienie ziemi.

Z Lizbony donoszą, że w nocy na środę w całej Portugalji odczuto trzęsienie ziemi, które wywołało olbrzymią panikę, szczególnie w stolicy. — Mieszkańcy miasta w obawie przed ponowieniem się wstrząsów opuścili mieszkania, chroniąc się na placach. Wskutek wstrząsów wybitych zostało wiele szyb, nado uszkodzona została elektrownia, wskutek czego zgasło światło w wielu częściach miasta.

Także w Funchalu odczute zostało o godz. 1-iej w nocy dość silne trzęsienie ziemi.

Warjat rozdawał pieniądze.

Posterunek policji w jednej z najruchliwszych dzielnic Paryża został zawiadomiony, iż pewien osobnik rozdaje na ulicy przechodniom banknoty. Przechodnie, przypuszczając, że mają do czynienia z fałszywymi banknotami, przeznaczonymi tylko dla reklamy, rzucali je na ziemię. Wkrótce trotuar został niemni zaśmiecony. Policjanci zatrzymali podejrzanego osobnika. Okazało się jednak, że pieniądze były prawdziwe, a rozrzutnym szafarzem ich był Rabel, który, dostawszy pomieszczenia zmysłów, zaczął rozdawać na ulicy pieniądze. Przy zatrzymanym znaleziono 3000 franków w banknotach 10-cio i 50-ciofrankowych.



Sensacyjne aresztowanie.

W Londynie aresztowano pod zarzutem oszustwa podatkowego lorda Kysant, stojącego na czele wielkiego koncernu gospodarczego.

Do tego już dochodzi...

Z Sosnowca donoszą, że w nocy na środę powracającego autem w towarzystwie rodziny wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, dyrektora fabryki „Radocha” p. Likiernika tłum demonstrantów pod Jaworzniem obrzucił kamieniami. Auto zostało w kilku miejscach przebite kulami rewolwerowymi. Dyr. Likiernik wraz z rodziną wyszedł z wypadku bez szwanku.

Ciekawy proces.

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął b. prezydent m. Pabjanic Jan Jankowski i wiceprezydent m. Pabjanic Konrad Skowroński, oskarżeni o nadużycia na niekorzyść m. Pabjanic, popełnione podczas swego urzędowania. Sąd w ciągu środy przesłuchał 25 świadków, poczem rozprawę odroczył do czwartku. W dniu tym należy oczekiwać wyroku.

Echa zaburzeń w Sztokholmie.

Według informacji dzienników szwedzkich, podczas zaburzeń, jakie miały miejsce we wtorek w Sztokholmie wieczorem, ogółem zranionych zostało lekko 12 policjantów i 30 manifestantów. Wśród 14 aresztowanych osób jest dwóch cudzoziemców emigransów bolszewickich, jeden narodowości niemieckiej, drugi polskiej.

Masakra.

W Kairze samochód, wiozący 10 osób, zderzył się na przejeździe kolejowym z ekspresem. 8 osób poniosło śmierć, 2 zostały ciężko ranione.

Pod kołami pociągu.

Z Lille donoszą, że górnik polski Jan Smolarek, lat 25, wyskakując na stacji Valenciennes z pociągu przed jego zatrzymaniem się, dostał się pod koła pociągu i zmarł w kilka minut później w czasie przenoszenia go do miejscowej kliniki. Zmarły pozostawił rodzinę.

Katastrofa kolejowa.

Na dworcu w Lionie zderzył się pociąg osobowy z parowozem, przyczem dwa wagony uległy rozbiću. 50 osób odniosło rany przeważnie lżejsze.

Świątokradztwo.

W Pradze, stolicy Czechosłowacji, okradziono kościół Tyński na Starym Rynku. Złoczyńca zniszczył drogocenną artystyczną monstrancję z XVIII w., odłamując od niej części wartościowe. Poza tem skradziono srebrny kielich, pozłacany krzyż, wota, oraz pieniądze ze skarbnki na ofiary.

Strach ma wielkie oczy.

„Danziger Neueste Nachrichten” doniosły w piątek, że studenci polscy, jadąc czołnem po Motławie, prowokacyjnie śpiewali „Rotę”. Obecnie zostało stwierdzone, że nie byli to studenci polscy, lecz uczniowie jednej ze szkół gdańskich, należących do żydowskiej organizacji „Brith Trumpeldor” którzy śpiewali... pieśni żydowskie.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Zmian w rządzie, lub nawet zmiany rządu oczekiwać należy podobno z końcem maja lub w początku czerwca. Na czele nowego — starego gabinetu ma stanąć pułkownik Prystor.

Sesji parlamentarnej spodziewać się można nie wcześniej, jak na jesieni.

Strajk pracowników miejskich.

W związku z zapowiedzią obniżenia płac o 15 procent pracownikom miejskim w Warszawie z dniem 1 czerwca br., urządzają oni 29 maja jednodniowy strajk protestacyjny.

Brawo!

Bank Angielsko-Polski w Warszawie z dniem 1 czerwca br. postanowił podwyższyć o 15 procent płace tym wszystkim urzędnikom, którzy pobierają mniej, niż 400 zł miesięcznie. Dyrekcja Banku wychodzi ze służnego założenia, że kryzys gospodarczy odczuwają najdotkliwiej ludzie biedni. Brawo!

Raport Graviny.

Sekretarjat Ligi Narodów w Genewie ogłosił raport komisarza L. N. w Gdańsku, hr. Graviny, dotyczący stosunków gdańskich. Treść raportu podamy szczegółowo jutro. Raport przyjęty został z zadowoleniem przez czynniki dyplomatyczne niemieckie.

Katastrofa motocyklowa.

Śmierć poniósł właściciel dóbr Kępna.

Z Włocławka donoszą: Na szosie Lipno — Kępno wydarzyła się katastrofa motocyklowa, w której poniósł śmierć 28-letni Maurycy Zieliński, właściciel dóbr Kępna (w powiecie lipnowskim).

Polecenia M. S. Wewn.

M. S. Wewn. wydało polecenia wprowadzenia ułatwień paszportowych na granicy. Spisywanie nazwisk przejeżdżających będzie odtąd zaniechane. Ministerstwo wydało nadto zarządzenie, przedłużające termin zaprowadzenia rejestrów meldunkowych, który upływa z dniem 1 lipca br. do dnia 31 grudnia br.

Wojewodów upoważniono do dalszego przedłużenia tego terminu do dnia 1 lipca 1932 r. w tych gminach, w których założenie rejestru jest narazie niemożliwe.

Bandyci hulają.

Nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Brodawki w Nieskorzowie - Nowym, pow. Opatowskiego. Bandyci zamordowali Brodawkę i jego żonę, a splądrowawszy mieszkanie, podpaliли zabudowania. Ogień strawił wszystkie budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Zażegnany strajk.

Zapowiedziany na środę na godz. 24 generalny strajk pracowników przemysłu naftowego w zagłębiu naftowym boryslawskim został narazie zażegnany.

Wpadł w przepaść szybu.

W szybie „Szczęście Fiedlera” w Katowicach miał miejsce wypadek, ofiarą którego padł dyrektor kopalni Hergesell. Wskutek nieuwagi Hergesell wpadł do głębokiego szybu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki okropnie zmasakrowane wydobyto i przewieziono do kostnicy.

Zagadkowe zniknięcie oficera.

W pierwszych dniach maja roku bieżącego z Jarosławia do Rembertowa do dywizjonu manewrowego przeniesiony został kapitan 24 p. art. polowej, Jerzy Antosiewicz. Po kilku dniach służby w dywizjonie kpt. Antosiewicz zwrócił się do swego dowódcy z prośbą o udzielenie mu kilkodniowego urlopu zdrowotnego. Po zakończonym urlopie kpt. Antosiewicz nie zjawił się do służby i wszelki ślad po nim zaginął.

W sobotę ubiegłego tygodnia do dowódcy dywizjonu manewrowego w Rembertowie nadszedł list, pisany przez kpt. Antosiewicza, w którym ten

pisze, iż nerwy jego nie wytrzymują, jest bardzo wyczerpany i nosi się zamiarem popełnienia samobójstwa. Cechą charakterystyczną listu, nadesłanego przez kpt. Antosiewicza, jest fakt iż list ma stempel poczty katowickiej. List o podobnej treści otrzymało również kilku kolegów zaginionego kapitana, a między nimi i p. Witold Ochoc ki.

O tajemniczym zaginięciu kpt. Antosiewicza dowództwo dywizjonu manewrowego zawiadomiło wojskowe władze sądowo - śledcze.

Konferencja rozbrojeniowa odbędzie się w Genewie.

Na środowym posiedzeniu Rada Ligi Narodów wysłuchała raportu hiszpańskiego przedstawiciela, ministra spraw zagranicznych Lerroux, w sprawie przygotowań do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Rozwinęła się debata na temat życzenia, wyrażonego na ostatniej sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, aby kraje, które wezmą udział w przyszłej konferencji rozbrojeniowej zawniosły wykazy swych zbrojeń według formularza, ujednolajonego dla wszystkich państw. W swoim czasie rząd angielski zaproponował, aby przyjęto za formularze tablice, ułożone przez konferencję przygotowawczą rozbrojeniową. Rząd Rzeszy Niemieckiej zaprojektował zupełnie inny rodzaj tablic, które bardziej odpowiadają interesom tego rządu. Na tem tle przedstawiciele poszczególnych państw zgłosili deklaracje.

Min. Zaleski w języku polskim złożył oświadczenie, w którym przyjmuje propozycję angielską. Zwrócił on uwagę Rady, że liczby, dotyczące obecnego stanu zbrojeń krajów, które powołane są do uczestnictwa w przyszłej konferencji, są niekomplet-

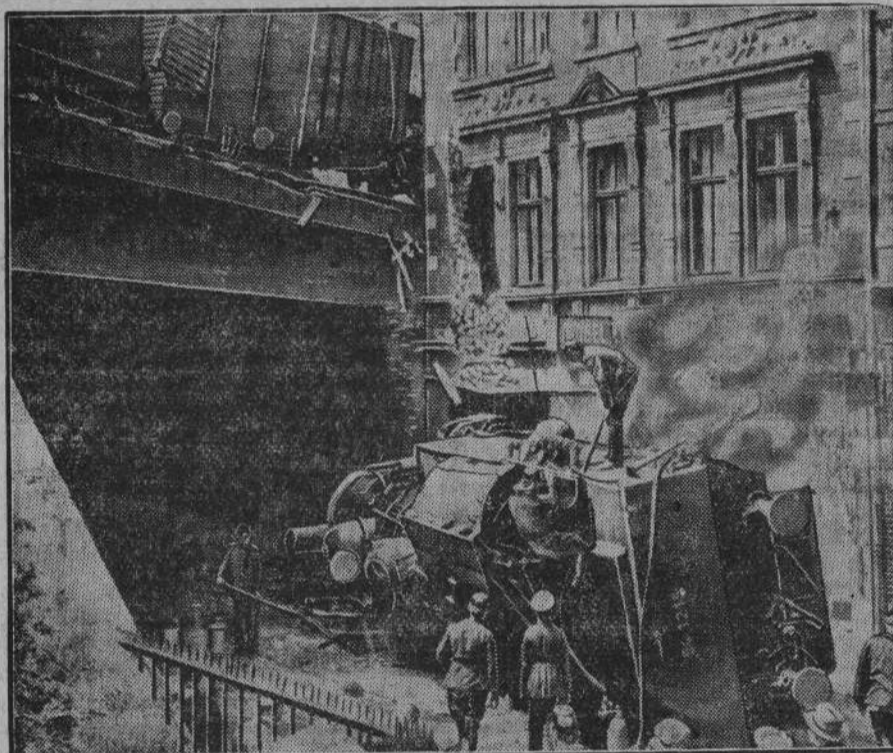
ne. Brak danych w stosunku do państw, nie będących członkami Ligi Narodów. Minister Zaleski zalecił podjęcie właściwych środków, któreby uregulowały tę nierówność. Sprawę odłożono do piątkowego posiedzenia Rady, na które sprawozdawca przygotowuje odrębne wnioski.

Wygłoszenie przez min. Zaleskiego przemówienia po polsku było demonstracją przeciwko Curtiusowi, który włada doskonale językiem francuskim, mimo to jednak przewodniczył sesji Rady Ligi Narodów po niemiecku. Curtius udzielił głosu min. Zaleskiemu również w języku niemieckim. Przemówienie min. Zaleskiego, wygłoszone po polsku osiągnęło skutek, bo od tej chwili Curtius przewodniczył używając języka francuskiego.

Przemówienie p. Zaleskiego jeden z radców z delegacji polskiej tłumaczył na język francuski.

Następnie odbyło się poufne posiedzenie Rady, na którym w sposób ostateczny postanowiono zwołać międzynarodową konferencję rozbrojeniową do Genewy.

Termin konferencji ustalono ostatecznie na drugiego lutego 1932 r.



Katastrofa kolejowa w Essen.

W Essen z wiaduktu kolejowego spadła lokomotywa na ulicę, przyczem maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu, a pewne dziecko doznało silnego poparzenia.

Manewry floty niemieckiej.

W związku ze spuszczeniem na wodę pancernika „Deutschland” odbyły się na pełnym morzu manewry floty niemieckiej, połączone z ćwiczeniami artyleryjskimi marynarki wojennej. Ćwiczeniom tym przypatrywał się z pokładu krążownika „Königsberg” w otoczeniu swity i w towarzystwie ministra Groenera prezydent Hindenburg. Krążownik „Königsberg” powrócił do portu kiłońskiego. Uroczystości zakończyły się rewją floty niemieckiej przed prezydentem Hindenburgiem.

Bestjałski ojciec.

Mieszkaniec wsi Rywańcze, pow. Luck, Łokaczuk Sidor, lat 34, wydalł się z domu wraz ze swym synem Stefanem lat 4 i córką Natalją lat 8. Niebawem w lesie obok Górki Polonki znalaziono wiszące na drzewie zwłoki, w których rozpoznano Łokaczuka Sidora. Następnie ustalono, że Sidor przed popełnieniem samobójstwa zamordował swoje dzieci, zadając im razy kamieniem w głowę, poczem wrzucił je do Styru. Zwłoki dzieci wydobyto.

Wielkie pożary.

Dziś w godzinach rannych we wsi Wichosielce, gminy wolniańskiej powiatu baranowickiego w zabudowaniach Grzegorza Doniosza z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który przy silnym wietrze przeniósł się na całą wieś. Pożar zniszczył doszczętnie 40 budynków mieszkalnych, 25 stodół, 13 chlewni i żywy inwentarz. Ogólne straty wynoszą przeszło 300.000 zł. W płomieniach znalazła śmierć 2-letnia dziewczynka.

Z Zamościa donoszą, że w ostatnich dniach okoliczne powiaty nawiedziła klęska pożarów. I tak w powiecie zamojskim pastwą pożaru padła wieś Rozłopy, gdzie spłonęło 30 gospodarstw oraz wieś Tereszpol, gdzie spaliło się 80 gospodarstw. W pierwszym wypadku przyczyną pożaru był rzucony niedopałek papierosa. Przyczyną drugiego pożaru dotychczas nie wyjaśniono. W powiecie biłgorajskim pożar nawiedził miasteczko Tarnogród, gdzie spłonęło z górą 20 zabudowań.

Wypadek na polowaniu.

Znany artysta - malarz Jerzy Kosak, zamieszkały w Krakowie, bawiąc na polowaniu w lesie w Tyńcu, przez nieostrożność postrzelił z dubeltówki 14-letniego chłopca, Władysława Marczyka. Ciężko ranny chłopiec zmarł w drodze do szpitala.

Lotnicy francuscy w Gdyni.

Do Gdyni przybyli ze Sztokholmu lotnicy francuscy na 2 wodnopłatowcach. Zwiędzili oni w środę port wojenny i handlowy. Gości powitał i oprowadzał w zastępstwie dowódcy floty komendant garnizonu marynarki wojennej komendant Filanowicz. Wieczorem admirał lotnictwa Estowa podejmował przedstawicieli władz wojskowych obiadem w hotelu Centralnym. We czwartek o godz. 8 lotnicy odlecieli z Pucka do Kopenhagi.

Nie zostawiać dzieci samych!

W domu Michała Gregorczyka w Ryczce pod Stanisławowem wybuchł pożar, pastwą którego padło dwoje dzieci Gregorczyka, pozostawionych przez rodziców bez dozoru, w zamkniętym mieszkaniu.

J. I. Kraszewski.

152

Brühl. CZASY SASKIE. (Ciąg dalszy).

Stanęli chwilę milczący, wpośród ciszy słyhać tylko było deszcz bijący w szyby gospody i spływające z szumem z dachów i rynien strumienie wody. Dla Brühla było to groźbą, przykuwającą go do tej jedynej wolnej izby, którą z nieprzyjacielem podzielał musiał. Minister namyślał się zdawał.

— Mości książe, — odezwał się — mówmy, jak starzy towarzysze...

— Fatalne przypomnienie! — mruknął Sułkowski.

— Na dowód, że nie miałem nic osobiście przeciw księciu, ofiaruję się go z królem przejednać. Brzemie tych urzędów, które dźwigam, w istocie dla mnie za ciężkie.

— A tak, — przerwał Sułkowski, — mógłbyś się niemi podzielić. Liczmy: wielki podkomorzy, prezydent izb, najwyższej izby podatkowej, akcyzy generalnej, fundacji naumburskiej i merseburskiej dyrektor, generalny komisarz portów morza Bałtyckiego, komendant saskich wojsk w Polsce, pułkownik szwoleżerów i regimentu pieszego, fundacji me-

seńskiej kapitulary, proboszcz budziszyński, kawaler polskiego orderu Orła Białego i rosyjskiego św. Andrzeja, a nawet pruskiego Orła Czarnego! Czy to wszystko? Starostw polskich nie liczę. Cha! cha! — śmiał się Sułkowski.

— Bez żartu, — przerwał Brühl — jestem znużony, nie jestem zazdrosny; jedź książe do Warszawy, ja go królem przejednam.

— Tak, aby nazajutrz potem bez cądu wyprawić mnie bezpiecznie do jednej z fortec saskich — przerwał Sułkowski. — Nie, dziękuję wam. Wolę przebywać na wiedeńskim dworze i stamtąd genjalne wasze podziwiać czyni!

Brühl westchnął, oczy podnosząc w niebo. Już naówczas był autorem owej sławnej książki o modlitwie, która go w oczach łatwowiernych pobożnym, a w innych świętoszkim czyniła, i chętnie odgrywał rolę niewinnej ofiary.

— A! — zawołał — niema pod słońcem nieszczęśliwszego człowieka nade mnie, przy wszystkich szczęścia pozorach. Pokutuję za cudze winy, gdy to, co mogłem kiedy dobrego uczynić, przypisywane jest drugim; nikt mnie nie zna, potwarz się znęca nade mną; ci, którym ży-

czę dobrze, ścigają mnie.

— A! kochany hrabio, — śmiał się Sułkowski — rola Zinzendorfa, którego wygnałeś z kraju za jego pobożność, nie przystała wam. Gracie ja źle... Bracia morawscy was nie przyjmą, a tacy ludzie, jak ja, wyśmieją. Dajcie temu pokój: ogrzyjcie się przy komini i nie mówcie więcej.

To mówiąc, książe usunął się prawie pod samo okno, znalazłszy fotel w kątku, siadł na nim zamyślony i milczący. Brühl też zajął miejsce zdala, nie patrząc już nań i zdając się tylko zajęty rozgrzaniem i odpocznieniem. W dziwnym tem położeniu, spoglądając niekiedy na siebie, przetrwali czas jakiś. Sułkowski nie myślał wcale przerywać milczenia, Brühl nie tracił nadziei trafienia jeszcze w jakąś słabą stronę nieprzyjaciela i rozbrojenia gniewu jego; lecz początek był trudny, gdyż z różnych stron zachodząc, został już zbity z tropu i nie mógł nowej wynaleźć ścieżki, któraby go do celu wiodła.

Upłynęło pół godziny, a na podwórzu wzmagął się wicher i niepogoda. W komini świszczal i wył jesienny wiatr najdzikszy głosami, czasem okna brzęczały od nacisku

burzy, która zdawała się odlatywać i powracać, wysilona spoczywać i znowu złością podnosić.

Dziwne to towarzyszenie rozmowy dwóch współzawodników wybornie się z jej tonem zgadzało. Niekiedy drzwi otwarte w gospodzie zatrząskiwały się same gwałtownie, tak, że ściany domu drgały. Resztki ognia, jakby popchnięte niewidzialną siłą, pochylały się zwyciężone na izbę i pędziły w nią kłęby dymu, to znowu, wzmagając się, wracały do komina. Najweselej usposobiony umysł musiałby był ulec wrażeniu tej nocy i rozpasanych żywiołów.

Brühl niekiedy wdychał.

Głową zwrócił ku Sułkowskiemu, który zdawał się drzemać obojętny.

— Pozwól mi, książe, słowo jeszcze powiedzieć, nie na uniewinnienie moje, ale dlatego, bym przemilczenia nie miał na sumieniu.

— Co za delikatne i drażliwe sumienie! — szepnął Sułkowski.

— Król nasz dziś urazy zapominał, przeblagaćby go było łatwo — dodał. — Ja nie chcę być pośredniakiem, bo nie mam wiary u w. księżęj mości, ale ks. biskup krakowski, lub...

(Dokończenie nastąpi).

Historja na zamówienie

oraz niemile świadectwa niedawne.

Wśród twórców legendy górnośląskiej w dziesięciolecie głosowania i powstania z r. 1921 obok pp. Grażyńskiego, Przedpełskiego, Mielżyńskiego, Regorowicza itd., przypisujących sobie „skromnie” oswobodzenie Śląska, a odsuwających w cień Korfańskiego, znalazł się obecnie także p. dr. Lutman, jako... historyk.

Nieszczęście chce, że tenże p. Lutman już w r. 1922, zaraz po zdarzeniach, napisał dzieło oswobodzenia Śląska w książce zbiorowej pt. „U zachodnich granic Polski” (Zakł. Nar. Ossol.) i tam pisał m. in.:

— „Należy podkreślić, że polska organizacja plebiscytowa stanęła zgodnie do walki z organizacją pruską. Zasluga to wyłączna kierownika całej tej akcji, komisarza plebiscytowego, Wojciecha Korfańskiego. Rodowity Górnoślązak, syn robotnika — zahartowany w trzydziestoletniej prawie walce o polskość Śląska — przeniknął on do gruntu metody pruskiej i umiał organizację postawić na takim poziomie, że pod wieloma względami przewyższała ona organizację niemiecką. Ta sprawność i wyższość organizacyjna przyczyniła się do tego sukcesu, jaki odnieśliśmy w plebiscycie. Inne plebiscyty wszak przegraliśmy wskutek nieumiejętności ich zorganizowania. Plebiscyt górnośląski był jedynym racjonalnie zorganizowanym.

Na tem opiera się cała olbrzymia zasługa Wojciecha Korfańskiego. Był to zresztą jedyny człowiek w pośród Górnoślązaków, który dorósł do tego zadania. Dyktatura jego w okresie walki plebiscytowej, na którą z wielu stron sarkano, była jednak w tych warunkach konieczną. Należy przyznać, że jakkolwiek Korfański nie może uchodzić za człowieka bezpartyjnego, umiał on w czasie plebiscytu stanąć ponad partjami i skupić koło swej osoby wszystkie elementy narodowe na Górnym Śląsku. Sam niezmordowany pracownik, nie wahał się nigdy przed jakimkolwiek krokiem, który do celu prowadził. Ta właśnie szybkość decyzji i dobra wola była podziwu godną ze względu na wielką rzadkość, jaką jest ona w naszym społeczeństwie...

Pozostawali (po głosowaniu) dwie drogi do wyboru: albo strajk generalny, jako manifestacja przeciw krzywdzącym projektom angielskim, albo powstanie, poprzedzone strajkiem. Wybuchło powstanie dzięki stanowisku Korfańskiego. Wybór pomiędzy dwiema drogami: manifestacyjnym strajkiem generalnym i powstaniem zależał od Korfańskiego, zarówno ze względu na jego wpływ i nazwisko i ze względu na to, że całkowita decyzja w jego spoczywała ręku... I to jest nową bezsprzecznie wielką zasługą Korfańskiego, że miał odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za powstanie. Bez niego ruch zbrojny może się nie odbył lub poszedł innymi drogami.”

Dzisiaj ten sam p. dr. Lutman, historyk, w „Przełomie” warszawskim i w „Polsce Zachodniej” katowickiej odsądza Korfańskiego od czci i wiary, a przedewszystkiem od jakiegokolwiek zasługi w wyswobodzeniu Śląska i poprowadzeniu powstania.

W zestawieniu z tem, co się pisało jeszcze w r. 1922, próba legendy górnośląskiej pp. Grażyńskiego i tow. tonie w niebываłej śmieszności.

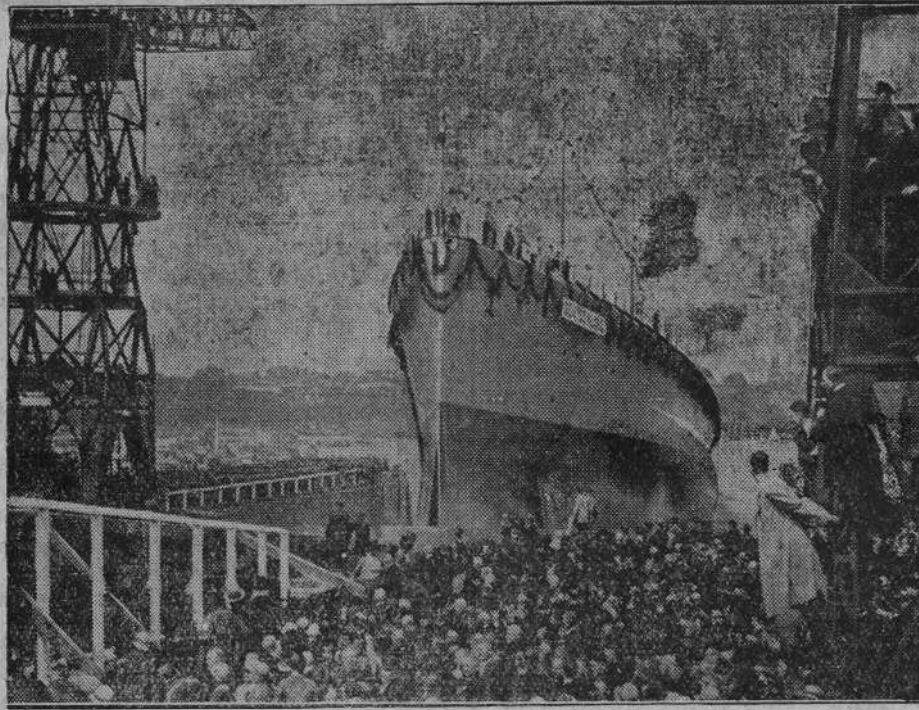
Wielka narodowa pielgrzymka.

Marzeniem tylu serc jest chociażby raz w życiu zwiedzić północne Włochy i Francję, gdzie pobożność dawnych wieków wystawiła tyle pomników na cześć Boga, gdzie najwięksi artyści świata zostawili tyle pięknych dzieł sztuki z zakresu malarstwa, architektury i rzeźby.

Marzenie to oblecze się w szatę rzeczywistości w czasie pielgrzymki, która wyruszy z Polski dnia 3-go lipca r. b. i zwiedzi: Wenecję, Padwę, Medjolan, Genuę, Niceę, Lourdes, Paryż i Lisieux. Do szeregu atrakcyj tej pielgrzymki należy zwiedzenie wielkiej międzynarodowej wystawy sztuki religijnej w Padwie, jak również imponującej rozmiarami międzynarodowej wystawy kolonialnej w Paryżu.

Obecnie jest jeszcze kilka miejsc wolnych w klasie drugiej i klasie trzeciej. — Koszty trzytygodniowej podróży wraz z utrzymaniem i hotelami wynoszą: w 2-jej klasie zł 1350.—, w trzeciej klasie zł 980.— z Warszawy i do Warszawy; z Katowic i do Katowic zaś: w klasie 2-jej zł 1300.—, a w klasie 3-jej zł 950.—.

Zgłoszenia przyjmuje: Liga Katolicka Katowice, ul. Piłsudskiego 58 oraz Polskie Biuro Podróży „Francopol”, Warszawa, ul. Trębacka 9. (KAP).



Pancernik „Deutschland”.

„Rozbrojone” Niemcy spuszcza na wodę pancernik „Deutschland”, przewyższający urządzeniem technicznym i sprawnością bojową pancerniki innych państw.

Spuszczenie na wodę pancernika „Deutschland”

W porcie kilonijmskim spuszczone we wtorek na wodę nowy pancernik niemiecki „Deutschland”, którego budowa wywołała w Niemczech i zagranicą ożywione polemiki. W akcie chrztu pancernika uczestniczyło około 50 tys. osób. Stojące w porcie na kotwicy okręty niemieckiej marynarki wojennej wywiesiły flagi. Również i gmachy publiczne i budynki prywatne w Kilonji były udekorowane. Wokół okrętu gromadziły się od wczesnego ranka nieprzebrane tłumy. Przybyły delegacje stowarzyszeń wojskowych, korporacji studenckich, Reichsbanneru i Stahlhelmu. 10 tysięcy działwy szkolnej uczestniczyło w uroczystości.

O godz. 11,40 po przybyciu prezydenta Hindenburga kanclerz Bruening wygłosił mowę, w której m. in. zaznaczył: „W uroczystości dzisiejszej naród niemiecki manifestuje otwarcie przed światem, że nawet w ramach narzuconych sobie ograniczeń i największej niedoli gospodarczej zdobyć się mógł na wysiłek, mogący zabezpieczyć pokój (!) i bronić godności Niemiec. Flota niemiecka, dziś jeszcze w ramach traktatu wykazuje maksymalną sprawność. Naród niemiecki złoży każdą ofiarę na rzecz swej godności oraz idei sprawiedliwości (!) dla wszystkich narodów.”

Kanclerz nie wierzy, aby spuszczenie na wodę niemieckiego pancernika w tym samym czasie, kiedy niemiecki minister spr. zagranicznych przewodniczy Radzie Ligi, wywołać mogło zaniepokojenie (!). Niemcy mają prawo i mogą o sobie powiedzieć, że spełniając sumiennie swe zobowiązania rozbrojeniu nie zaniedbały niczego, co nałożone im zostało przez traktaty. Oczekujemy więc, kończył kanclerz, wzajemnego rozbrojenia od innych narodów.

„Jest rzeczą zrozumiałą samą przez się,

iz staramy się zagwarantować nasze bezpieczeństwo w ramach przyznanych nam przez traktaty. I to również leży w interesie Europy (!) oraz świata. Nie przez to służy się pokojowi, iż stosuje się do narodów dwojakie prawo i bezpieczeństwo. Tylko równouprawnienie narodów, zadowolenie ich własne, poczucie odpowiedzialności, ich dobrowolne podporządkowanie się idei pokojowego porozumienia może być trwałą gwarancją pokoju światowego. W tej podniosłej chwili wyciągamy dłonie do tych, którzy zechcą nam przyznać równe własnym prawa.”

Pod koniec mowy kanclerza wydarzył się znamieny incydent. Z niewiadomej przyczyny przedwcześnie usunięto zapory i kadłub pancernika zanurzył się w wodzie, zanim prezydent Hindenburg zdążył dokonać formalnego aktu chrztu. Prezydent nie mógł nawet, zgodnie z tradycją, rozbić butelki szampana o kil okrętu. Zebrane tłumy, widząc, iż pancernik splaya na wodę, zaczęły wiwatować, a orkiestra odegrała hymn narodowy, przygluszając zupełnie ostatnie słowa kanclerza Brueninga. Wypadek ten wywołał różne komentarze.

Wiadomość o spuszczeniu na wodę nowego krążownika niemieckiego nasuwa dziennikom paryskim smutne refleksje, dlaczego, wobec nędzy, panującej w tak licznych warstwach swego narodu, Niemcy uważały za stosowne wybudowanie tak drogiego statku wojennego, za którym niebawem mają pójść i inne, i to tem bardziej że Niemcom wiadomo, iż nikt im nie zagraża. Ceremonia w Kiel będzie miała przynajmniej tę korzyść — pisać te dzienniki, iż przypomni, że zapal Niemiec do rozbrojenia ma przedewszystkiem rozbrojenie innych na widoku.

Ciekawe wykopaliska w Jerychu.

Miasto biblijne było odbudowywane cztery razy.

Prof. J. Garstang, kierownik ekspedycji archeologicznej do Jerycho, podał w „Neue Freie Presse” obraz dotychczasowych prac archeologicznych na terenie biblijnego Jerycha. Zbadanie grobów, od kopanych na starożytnym cmentarzystku, wykazało ślady czterech miast, zbudowanych w ciągu wieków na tym samym terenie. Prof. Garstang opatruje je literami A, B, C i D. Miasto A pochodzi z czasów dawniejszego okresu brązożowego. Zbadanie tych ruin wymagać będzie conajmniej jeszcze dwóch lat. Miasto B, zbudowane na ruinach miasta poprzedniego, pochodzi z czasów średniego okresu brązożowego (2000 do 1800 przed Chr.). Odkopano wieżę wschodnią długości 50 stóp i szerokości 30 st. Dziś jeszcze wynosi wysokość tej wieży 16 stóp ponad fundamentami. Wieża była śpichrzem. Dziś jeszcze znajduje się na niej szereg murów, z których wynika, że budowle zostały z wewnątrz podminowane, aby dokonać zupełnego zniszczenia. Obecne prace archeologiczne mają na celu ustalenie daty tego wypadku historycznego.

Na miejscu miasta B powstało miasto C. Rozkwit jego przypada na czas około 1800 przed Chrystusem. Padło ono zapewne ofiarą wojsk egipskich, ścigających cofających się Hyksosów. Udało się stwierdzić, że miasto było spalone szczątki zboża, dzie ślady pożaru, podłożonego przez nie przyjaciela.

Około roku 1600 przed Chrystusem powstało (na ruinach miasta C) miasto D. Było ono otoczone podwójnym murem z ce-

gly. Były to obwarowania, które zastał Jozue, krocząc na czele Izraelitów. Dokładniejsze zbadanie tego miasta nastąpi po otwarciu licznych grobów z tej epoki. Stwierdzono ślady trzęsienia ziemi, którego kierunek szedł wzdłuż doliny Jordanu. Czy to trzęsienie ziemi zbiega się co do czasu z inwazją Izraelitów, nie jest jeszcze stwierdzone. Widoczne są wyraźne ślady ogólnego pożaru, starannie przygotowanego. Nadpalone naczynia gliniane i zwęglone zboże leżą na posadzkach domów. Na miejscach, gdzie czworoboczne wieże podpierały przyległe mury, widoczne są ślady, z których wynika, że budowle zostały z wewnątrz podminowane, aby dokonać zupełnego zniszczenia. Obecne prace archeologiczne mają na celu ustalenie daty tego wypadku historycznego.

Wystawa lotnicza w Zagrzebiu.

W poniedziałek przyleciał na wystawę aeronautyczną w Zagrzebiu na turystycznym aparacie Państw. Zakładów Lotniczych w Warszawie — typ samolotu P. Z. L. 5 — kpt. B. Orliński. Drogi od Warszawy do Zagrzebia, długości 900 km. odbył kpt. Orliński w ciągu 6 godzin z minutami.

Pierwsza wystawa aeronautyczna w Jugosławii i na Balkanach w ogóle otwarta została we wtorek. Otwarcia dokonał w imieniu księcia Pawła, wiceban dr. Hadzi.

Egzaminy dojrzałości na Pomorzu.

Terminy, wyznaczone przez kuratorjum.

Kuratorjum Szkolne Pomorskie podało do wiadomości, że egzaminy dojrzałości w b. r. rozpoczną się w następujących terminach:

W Toruniu (w szkołach średnich): w gimnazjum im. Kopernika 9 czerwca, w gimn. niem. 17 czerwca, w gimn. żeńskim 15 czerwca; w seminarjach nauczycielskich: w męskim 29 maja, w żeńskim 1-go czerwca, na państwowych kursach nauczycielskich żeńskich w Toruniu dnia 15 czerwca b. roku.

W innych szkołach średnich ogólnokształcących na Pomorzu: Brodnica dnia 27 maja, Chełmno (męskie) dnia 1 czerwca, Chełmno (żeńskie) dnia 2 czerwca, Chełmża dnia 18 czerwca, Chojnice dnia 23 czerwca, Grudziądz (klasyczne) dnia 5 czerwca, Grudziądz (mat. przyr.) dnia 15 czerwca, Grudziądz (żeńskie) dnia 5 czerwca, Kościełno dnia 22 maja, Nowemiasto dnia 29 maja, Starogard dnia 26-go maja, Tczew (męskie) dnia 9 czerwca, Tczew (żeńskie) dnia 11 czerwca, Wąbrzeźno dnia 23 czerwca, Wejherowo dnia 29 maja, Pelplin (Collegium Marianum) dnia 13 czerwca.

W seminarjach nauczycielskich: Grudziądz dnia 5 czerwca, Kościerzyna dnia 21 maja, Lubawa dnia 15 maja, Wejherowo dnia 26 maja.

Na państwowych kursach nauczycielskich: Grudziądz dnia 9 czerwca.

Seminarjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów: Grudziądz dnia 12 czerwca.

Ku czci Szopena.

W Palma (Majorka) odbyły się uroczystości ku czci Szopena w obecności przedstawicieli rządów hiszpańskiego i polskiego oraz przedstawicieli świata artystycznego hiszpańskiego, francuskiego i polskiego. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra Pablo Casals.

Olszauskowski przywrócono prawa.

Prezydent republiki Smetona u względnął prośbę b. księdza Olszewskiego (Olszauskasa), przywracając mu prawa cywilne, których pozbawiony został w swoim czasie na mocy wyroku sądowego. Olszewski ma wszelkie prawa prócz noszenia orde-

RADJO

Sobota 23 maja.

Poznań. 7.00—7.15 Zegar z wieży ratusz — gimnastyka poranna. (Prof. Waxman). 19.00—19.25 Koncert kameralny. Wykonawcy: Władysław Witkowski (skrz.), Jan Rakowski (altówka), Bronisław Ciecichański (kontrabas). Program: Poradowski: Trio na skrzypce, altówkę i kontrabas. 19.25—19.45 „Typ Mefista w arji operowej”. Wykonawca: Prof. Janusz Nowak (bas), Jądwiaga Komorowska (akomp.).

Warszawa-Raszyn. 12.10 Gramofon. 13.10 Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. Gramofon. 13.25—14.30 Przerwa. 14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych” omówi prof. H. Mościcki. 14.55 „Wiadomości Tow. Kooperatystów”. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20—15.35 Przerwa. 15.35 Komunikat sportowy. 15.50 „Brody żydowskie”, pułk. H. Eile. W przerwie komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.10 „Kącik dla młodych talentów muzycznych”. Wykonawcy: Sergj. Nadgryzowski (fortep.) i Jan Sulima (baryton). 16.40 „Na wiosennych śniegach w grupie Czarnohory” (wygl. prof. Walery Goetel Transm. z Krakowa). 17.00 Nabożeństwo Majowe z Częstochowy. (Transm. na wszystkie stacje polskie). 18.00 Słuchowisko dla młodzieży p. t.: „Mikołaj Rej w Czarnolesiu”, p. B. Hertz. 18.30 Koncert dla młodzieży. Koncert wykona orkiestra Gimnazjum Państw. im. Adama Mickiewicza w Warszawie. 1. F. Flotow: Uwert. do op. „Al. Stradella”. 2. G. Bizet: Wstęp do op. „Carmen”. 3. B. Karolini: Marsz „Za naród”. 4. K. Kurpiński: Polonez „Witaj”. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Wiadomości bieżące rolnicze — p. Józef Platek. 19.35 Odczytanie programu na dzień następnny. 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Gramofon. 20.00 Feljton p. Jerzego Toeplitza pt. „Na granicy bajki i rzeczywistości”. 20.15 Skrzynka pocztowa techniczna, p. Wacław Frenkiel. 20.30 Włoska muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Witold Conti (sp.) i Ludwik Urstein (fortep.). 22.00 „Na widokregu”. 22.15 Utwory Fr. Chopina w wyk. Marji Wilkomirskiej (fortep.) i Kazimierza Wilkomirskiego (wieloncz.). 22.50 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna

Chcesz mieć Polskę potężną - kupuj tylko towar krajowy!

„Mówiący po litewsku Prusacy“

„Koenigsb. Allg. Zeitung“ cytując artykuł, jaki ukazał się ostatnio w „Lietuvos Zinios“, zastanawia się nad losem Litwinów, zamieszkałych w Prusach Wschodnich oraz nad planami Polski (?) podziału Prus Wschodnich między Polskę i Litwę. Dziennik niemiecki występuje ostro przeciw temu „łańcuchowi prowokacji“, jakie spotykają Niemcy od dłuższego czasu ze strony Litwy. Wskazując na „doskonałe stosunki“, jakie panują od szeregu lat między ludnością niemiecką, a „mówiący po litewsku Prusakami“, a z drugiej strony na okropne stosunki narodowościowe na obszarze Klajpedy, „Koenigs. Allg. Ztg.“ wzywa Litwę do rozsądku, grożąc represjami ze strony Niemiec, które dalszych prowokacji nie ścierpią.

Nie muszą być jednak stosunki narodowościowe w Prusach Wschodnich idealne, skoro „mówiący po litewsku Prusacy“, a powiedzmy poprostu — Litwini, zamieszkujący tę prowincję Rzeszy w liczbie 60.000 głów, nie mają ani jednej szkoły, mimo po wielekroć ponawianych starań i petycji do odnośnych władz.

Coś się psuje w przyjacielskich stosunkach niemiecko-litewskich i to psuje w tempie bardzo szybkim.

Pomóż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ratować Ciebie!

Obecny stan armji francuskiej.

Doświadczenia z okresu wojny światowej zostały wyzyskane.

Tardieu wygłosił w Muluzie na dorocznym zebraniu lokalnego związku oficerów rezerwy przemówienie, w którym na wstępie stwierdził, iż na szczęście nie powtarza się błędów z czasów przedwojennych, i obecnie zaznacza się dążenie do jak najzupełniejszego wyzyskania rezerw. Tardieu dodał, że zarządzenia powojenne wyraziły się w zmniejszeniu liczebności armji, w zmniejszeniu czasu służby i czasu wyszkolenia. Francja wydaje obecnie o 16 proc. mniej na armję, niż w r. 1913, wówczas gdy wydatki Anglii pod tym względem nie uległy wcale zmianie, a wydatki innych krajów stale wzrastają. Armja francuska po-

siada obecnie 24 dywizje, zamiast 56, jakie posiadała w r. 1922 i 522.000 ludzi, zamiast 725.000.

Stąd wynika konieczność jak najpełniejszego rozwoju systemu obrony, a mianowicie wyszkolenia rezerw, a w szczególności oficerów rezerwy, którzy powinni stanowić 75 proc. kadr narodu pod bronią. Jest ich obecnie 120 tysięcy, w tej liczbie 98.000 przeszło ciężką szkołę wojny, ale wszyscy winni doskonalić się w dalszym ciągu. Tardieu stwierdził, iż istnieje coraz ściślejsza współpraca pomiędzy armją aktywną, a kadrami rezerwy. Współpraca ta odpowiada wymaganiom organizacji współczesnego państwa.

Zuchwale orły walczyły z ludźmi.

Niezwykły wypadek pod Rzymem.

W pobliżu Rzymu dziewczynka, bawiąca się w tych dniach w polu, opodał pracujących tam ojca i wujka, napadnięta została przez potężnego orla.

Na krzyk napadniętej nadbiegli na pomoc ojciec jej i wuj i po zaciętej walce zabili orla, oswobodzając dziewczynkę z jego szponów.

Zaledwie jednak zdołali tego dokonać, gdy nadleciały dwa inne orły i rzuciły się na nich. Znow wzięła się walka zażarta, a choć orły poraniły obu boleśnie dziobami i szponami, to jednak powiodło się wkońcu odpędzić napastliwe ptaki.

Rozpiętość skrzydeł zabitego orla wynosiła 3 metry.

Bogaty połów.

Wędkarz: „I co powiesz na tak wspaniałe połowy?“

Żona: „Poco blagujesz? Już mi doniosły osoby życzliwe, że widziały cię u handlarza ryb.“

Mąż: „A tak, złowilem tyle, że musiałem połowę sprzedać!“

Konkury

Nieśmiały konkurent: „Przyszedłem odwiedzić twoją siostrzyczkę.“

Mały braciszek: „Wiem, Janka spodziewała się, że pan przyjdzie.“

Konkurent: „Tak? To znakomicie! Masz tu złotego na cukierki. A skąd wiesz, że siostrzyczka spodziewała się mej wizyty?“

Braciszek: „Bo sobie poszła!“

Zosieńka.

Czteroletnia Zosieńka ma kilkumiesięcznego braciszka. Pyta kiedyś mamusi: „Czemu tatuś dziś ciągle śpiewa?“

„Tatuś śpiewa, bo usypia maleńkiego Kazika. Kazik powinien spać.“

„Gdybym ja była Kazikiem, tobym udawała że śpię, żeby on już raz przestał śpiewać!“

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska“ Sp. z ogr. odp.

Redaktor odpowiedzialny:

Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Druk: Drukarnia Toruńska S. A.

w Toruniu.

KINO
SŁOŃCE

właściciel Fr. Szymański.
2 osoby na 1 bilet.

W piątek
i
sobotę
kino
nieczynne.

W pierwsze święto o godz. 6-ej i 8,45
wielki film p. t.

Człowiek o stu twarzach
czyli „Zamach na San Francisco“.

W roli głównej: słynny **Lon Chaney.**

W drugie święto o godz. 6 i 8,45.

Najświetniejszy film dźwiękowy

p. t.

„Biała Gejsza“

Wszystkim bywalcom kina SŁOŃCE
oraz Szan. Klienteli hotelu POD ORŁEM
życzy **Wesołych Świąt**
właściciel
Fr. Szymański

„COMMERCE“

Biurowo Buchalteryjno - Bilansowe
w Toruniu ul. św. Jakóba 15

obejmuje po cenach przystępnych prowadzenie bieżących prac buchalteryjnych w abonamencie i jednorazowo, wygotowanie bilansów wg potrzeby wzgl. zwyczajów, sporządzenie analizy stanu majątkowego i t. n. prace tak dla P. T. Ziemiaństwa jak i Kupiectwa oraz Rzemiosła.

Dobór odpowiednich wykwalifikowanych sił daje pełną rękojmię rzeczowego wykonania.

Na życzenie wysyłamy naszego przedstawiciela dla omówienia sprawy.

Drogerja pod Koroną

Lucjan Leśniewicz, Wąbrzeźno

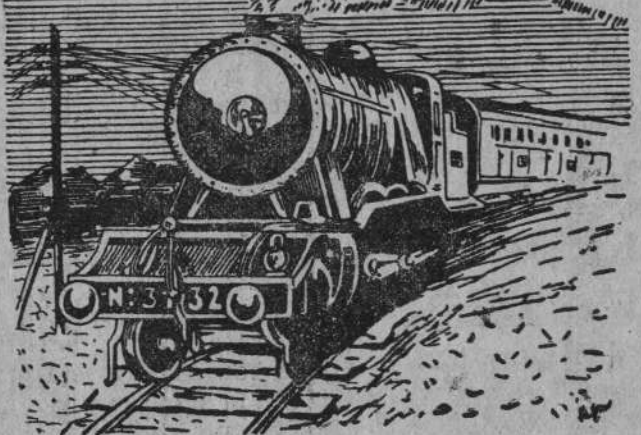
Rynek 26 Rynek 26

Na zbliżający się sezon polecam po wyjątkowo niskich cenach:

Kredek, farby, lakier, wodne olejne, pokost czysto lniany, klej stolarski, lakiery, szelak, gips, pendzle, szablony.

Tapety w wielkim wyborze.

POMORSKO-POZNAŃSKI ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ



Ważny od 15 maja 1931 r.
Nakładem Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu
Wyszędź z druku

i jest do nabycia w ekspedycji

„GAZETY WĄBRZESKIEJ“

oraz w księgarniach i składach papieru.

Cena egzemplarza 80 groszy.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy za poprzedniemi adreś. w znaczkach 80 gr i 15 gr na Koszty przesyłki

Ogłoszenie.

Rzeźnia Miejska sprzedaje każdego czasu

sztuczny lód

Cena tablicy 12 $\frac{1}{2}$ klg. loco Rzeźnia wynosi 0,50 zł.

Wąbrzeźno, dn. 18. maja 1931 r.

Magistrat.

Zgubiono

książkę

wojskową wystawioną przez

P. K. U. Toruń na nazwisko

J. Murański

oraz paszport zagraniczny

uczciwego znalazcy proszę

o zwrot za wynagrodzeniem

J. Murański

Wąbrzeźno, Matejki.

Nauki

gry na fortepianie

oraz teorii nowo-

czesnej udziela.

Wiktor Dobrych
Wąbrzeźno
Chełmińska 6.

Ogłaszajcie się

**w Gazecie
Wąbrzeskiej**

najbardziej rozpowszechnionej
w mieście i okolicy.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia „Gazety Wąbrzeskiej“. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadowi który wypełnione zamówienie niech odda na pocztę lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Pocztowego w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską“ na czerwiec 1931 r. za zł 1,70 włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty—proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejsc: ul. i nr.

Kwit pocztowy na zł tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej“ za czerwiec 1931 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1930 r.

(Niestosowne wkreślić.) podpis:

Do Urzędu Pocztowego w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską“ na czerwiec 1931 r. za zł 1,70 włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*) Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejsc: ul. i nr.

Kwit pocztowy na zł tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej“ za czerwiec 1931r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam

....., dnia 1930 r.

(Niestosowne wkreślić.) podpis: